

KWIECIEŃ 2024



# LICEALNIK

## W wiosennym numerze przeczytacie:

- ♦ o „Przeprowadzce” liceum do nowej siedziby przy ul. J. Słowackiego 3
- ♦ kilka słów o holistycznym wykładzie profesora Michała Zembali
- ♦ kim jest Restitutor Orbis i zbawiciel Cesarstwa Rzymskiego
- ♦ co to jest Projekt wyszehradzki
- ♦ o podróżach tanimi liniami lotniczymi i próbach „wybielania” historii
- ♦ recenzje filmu, serialu i książek

**Życzymy przyjemnej lektury!**

---

**CLXIII Liceum Ogólnokształcące  
im. Czesława Niemena w Warszawie**

## W tym numerze:

**Temat numeru:** str. 4  
„Przeprowadzka”

**„Bogowie  
— Poza kadrem”** str. 8

**O tym się mówi:** str. 11  
Zmieniam swój region  
dzięki ekologii

**Blżej przeszłości:** str. 14  
Restitutor Orbis i zbawiciel  
Cesarstwa Rzymskiego

**Blżej przeszłości:** str. 20  
Kontrowersyjna Kleopatra

**Okno na świat i nie tylko:** str. 23  
Doleć wszędzie za 100 zł

**Dział recenzji filmów:** str. 24  
Appearances are defective

**Dział recenzji Van Gogh  
& Friends** str. 25

**Dział recenzji książek:** str. 27  
„Walka o przetrwanie.  
Fala”

**To się czyta:** książki str. 28  
godne polecenia

**W czasie przerwy** str. 30  
„wykreślanka”

## Słowo od redakcji

### Kochani Czytelnicy

Nareszcie jest wiosna! Możemy się cieszyć naszą nową siedzibą - jest pięknie! W kwietniowym wydaniu wspominamy, jak swą działalność rozpoczęło CLXIII Liceum Ogólnokształcące im. Czesława Niemena w Warszawie. Jeszcze chwilę, tylko jedyny raz w historii szkoły i tylko do końca roku szkolnego mamy dwie siedziby: przy ul. Klimatycznej 1 i przy ul. J. Słowackiego 3, gdzie już od kwietnia odbywają się zajęcia. Opowiadamy Wam także, jak holistycznie profesor Michał Zembala opowiadał o kardiologii i transplantologii. W naszym wydaniu możecie się dowiedzieć, gdzie się znajduje Zaolzie i co to takiego Projekt wyszehradzki, a także poznać strategię działania jednego z największych wódzów rzymskich. Pochylamy się nad zasadnością „wybielania” historii w serialach i podróżowania tanimi liniami lotniczymi. Zachęcamy także do zobaczenia wyjątkowego filmu o dzikim zachodzie i wybrania się na immersyjną wystawę lub poczytania ciekawych lektur. W wiosennym wydaniu nie mogło zabraknąć „wykreślanki”.

Za naszych dzielnych Maturzystów trzymamy mocno kciuki i życzymy im „połamania długopisu”!!! To dopiero początek Waszej dorosłej drogi.

Wierzymy w Was—bawcie się dobrze podczas egzaminów.

Redakcja „Licealnika”



# O TYM SIĘ MÓWI

## TEMAT NUMERU

### „PRZEPROWADZKA”

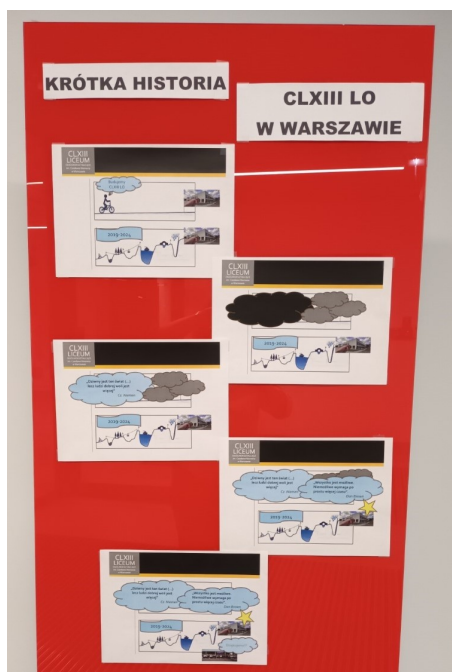
„Dziwny jest ten świat (...) Lecz ludzi dobrej woli jest więcej” Słowa z pieśni naszego Patrona są doskonałą ilustracją świata, w którym zaistniała nasza szkoła. Czas jej funkcjonowania to okres ogromnych niepokojów – pandemia covid-19, wybuch wojny w Ukrainie, skoki demograficzne, polaryzacja światopoglądowa. **Jednak ludzi „dobrej woli”, działających na rzecz realizacji tego przedsięwzięcia okazało się tylu, że CLXIII LO nie tylko powstało i przetrwało czas wielorakich trudności, ale odniosło wiele sukcesów i otrzymało imponującą siedzibę, będącą oznaką zaufania do naszego środowiska nie tylko władz dzielnicy, ale całego miasta.**

Nasza szkoła powstała z inicjatywy władz dzielnicy, które odniosły się z empatią do potrzeb zgłaszanych przez mieszkańców. Jak podkreślił w ostatnim wywiadzie dla portalu „Warszawa. Nasze miasto” burmistrz **Wesołej pan Marian Mahor, nie wszyscy początkowo byli w pełni przekonani do tej inicjatywy.** Pojawiały się głosy, że „dobry dojazd do innych dzielnic i (...) oferta edukacyj-



na w skali m.st. Warszawy w tym zakresie jest wystarczająca”. Planowaniu inwestycji towarzyszyły też obawy, czy lokalne liceum stanie się ciekawą propozycją dla ambitnych absolwentów szkół podstawowych.

Z perspektywy pięciu lat – czyli od 7 marca 2019 r., kiedy to dzięki usilnym staraniom orędowników pomysłu, w tym rodziców i Zarządu Dzielnicy, Rada miasta st. Warszawy zaufała naszemu środowisku i przyjęła Uchwałę o stworzeniu CLXIII LO w Warszawie - z dumą możemy powiedzieć, że obawy okazały się płonne. **Szkoła jest nader często pierwszym wyborem ósmoklasistów z okolicy, obecnie uczy się w niej blisko 500 uczniów. Dwa roczniki absolwentów realizują swoje marzenia na wybranych kierunkach studiów, a ich wyniki zdecydowały o przyznaniu szkole „Srebrnej Tarczy” w rankingu Perspektyw. Realizujemy programy: „Akademicka Klasa SGH” i „Otwarte Laboratoria SGGW” w wyniku Porozumienia z Rektorami tych uczelni, uczestniczymy w zajęciach w ASP i w pracowni przyrodniczej WCIES. Nauczyciele brali udział w Programie POWER, a młodzież niedawno wróciła z wymiany międzynarodowej z uczniami z Czech w ramach Projektu wyszehradzkiego. Szkoła zdobyła: certyfikat „Wars i Sawa”, Nagrodę im. Marka Edelmana, Wyróżnienia i nagrodę w ramach WNEK, trzykrotne Wyróżnienie w projekcie UW „Matematyka dla ciekawych świata”, Tytuł „Szkoła z Pomysłem”. Uczniowie odnoszą sukcesy sportowe w rywalizacji dzielnicowej i WOM oraz aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym stolicy.**







## O TYM SIĘ MÓWI

### TEMAT NUMERU

## „PRZEPROWADZKA”

**Systematycznie dziękując za wszelką pomoc płynącą od osób prywatnych, fundacji i instytucji, decyzją RP, RR i SU wręczyliśmy ponad 50. tytułów „Honorowego Przyjaciela CLXIII LO”.**

**Tuż po przeprowadzce do nowej siedziby w sposób szczególny dziękujemy nie tylko Zarządowi Dzielnicy, ale też specjalistom z Wydziału Oświaty i Wychowania, Wydziału Infrastruktury, Referatu Zamówień Publicznych i innym pracownikom urzędu, którzy w sposób szczególny dołożyli starań, by poprawić warunki lokalowe naszej szkoły.**

W naszej ocenie zarząd Dzielnicy Wesoła w składzie **p. burmistrz Marian Mahor, p. wiceburmistrz Aleksandra Paradowska i p. wiceburmistrz Krzysztof Kacprzak i cały urząd dzielnicy Wesoła** dbałość o naszą szkołę uczynił prawdziwym priorytetem swojego działania i to jest dla nas niezwykle zobowiązujące.

**Wyrażamy uznanie dla efektów pracy architektów z pracowni „Plus3architekci” i firmy budowlanej „Rembud” oraz podwykonawców. Szczególne ukłony kierujemy w stronę kierownictwa budowy.** Zaangażowanie tych Państwa, chęć współpracy z przyszłym użytkownikiem, wrażliwość na zgłaszane potrzeby i dbałość o końcowy efekt są godne podziwu. Dzięki Państwa pracy mamy możliwość pracować i uczyć się w jednej z najbardziej komfortowych szkół w Polsce.

Dziękujemy za zainteresowanie naszym losem **Prezydentowi Warszawy – Panu Rafało-**

**wi Trzaskowskiemu** obecnemu m.in. podczas wmurowania kamienia węgielnego dla naszej samodzielnej siedziby. Przy okazji zapraszamy do lektury wywiadu, którego udzielił redaktorom „Licealnika” podczas pobytu w Wesołej jesienią 2022r. (wywiad został opublikowany w numerze styczniowym w 2023r.). Cieszymy się, że i obecnie pan R. Trzaskowski osobiście zaangażował się w historię naszej placówki, **nie tylko realizując postanowienia z Uchwały nr XCVI/3197/2024 Rady m. st. Warszawy z dnia 14 marca 2024r., ale osobiście przekazując klucze środowisku CLXIII LO do impo-**



**nującego, nowoczesnego obiektu przy ul. J. Słowackiego 3 w Warszawie - Wesołej, który od 3 kwietnia 2024 jest siedzibą naszej szkoły.**

Zainteresowanie władz Warszawy towarzyszy naszej szkole od początku jej istnienia. Uczniowie CLXIII LO z pierwszego rocznika mieli zaszczyt gościć na uroczystości „Ślubowania” Panią wiceprezydent Renatę Kaznowską i Przewodniczącą Komisji Edukacji i Rodziny Rady m.st. Warszawy w r. 2019 – Panią Dorotę Łobodę, które stały się też jednymi z pierwszych

# O TYM SIĘ MÓWI

## TEMAT NUMERU

### „PRZEPROWADZKA”

czytelniczek i bardzo przychylnych recenzentek „Licealnika”, a i obecnie przyjechały zobaczyć naszą nową siedzibę, która w 2019 roku była odległym marzeniem.

**Dziękujemy za przychylność radnym z Rady Miasta St. Warszawy i Rady Dzielnicy Wesoła. Dziękujemy pracownikom Biura Edukacji i Mazowieckiego Kuratorium Oświaty.**

Ostatnie dni – **przeprawa i zagospodarowanie nowego obiektu – to przełomowy moment w historii naszej szkoły.** I chociaż

pierwsze dni czasami nie są łatwe, bo cały czas kompletowane jest jeszcze pierwsze wyposażenie do nowej siedziby, to zaprawieni w logistycznych bojach w czasach nauki w szkole przy Klimatycznej i teraz dajemy radę, a narzekania niektórych, że „jak są białe w ławkach, to nie ma krzeseł, a jak są krzesła, to nie ma blatów” za dwa, trzy tygodnie będą mglistym wspomnieniem.

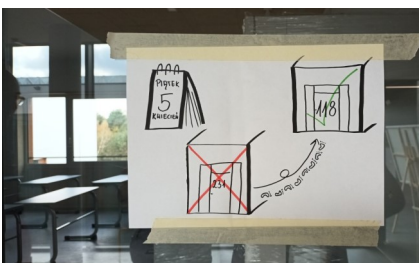
Kibicujemy sobie wzajemnie w dziedzinie pomysłów i sprawczości w procesie organizowania warsztatu pracy i nauki.

Cieszymy się z po-

wszechnego zainteresowania naszą szkołą i zapraszamy do jej zwiedzania przy nadarzających się okazjach. Jak przystało na prawdziwy obiekt turystyczny, mamy swoją Białą Damę – Ewę, której szczątki można obejrzeć w pracowni biologicznej i „ściany płaczu” w sali matematycznej nr 228. Polecamy też gry terenowe organizowane przez panią profesor od chemii, która ćwiczy naszą spostrzegawczość komunikatami rysunkowymi. Za sprawą szkolnych bywalców bez trudu traficie nie tylko do szatni, bufetu czy biblioteki, ale też



„spacerniaka”, czy zaplecza przy audytorium, które zawiera zasoby porównywalne do komnaty tajemnic.





# O TYM SIĘ MÓWI

TEMAT NUMERU

## „PRZEPROWADZKA”



**Dzieje się ....., a wszystko to możliwe jest dzięki „ludziom dobrej woli”, których – jak śpiewał nasz Patron – „jest więcej” i to jest jedna z najważniejszych lekcji, którą do tej pory odbyliśmy.**

**Dziękujemy.**

**Dyrekcja,  
pracownicy pedagogiczni i niepedagogiczni,  
uczniowie i rodzice  
CLXIII LO im. Cz. Niemena w Warszawie.**



## O TYM SIĘ MÓWI

### „Poza kadrem” „BOGOWIE”

1 grudnia 2023 roku w Ośrodku Kultury Wesoła „ODT Pogodna” w ramach podsumowania projektu filmowego "Poza kadrem" my uczniowie klas drugich, oglądaliśmy film pod tytułem "Bogowie" w reżyserii Łukasza Palkowskiego. Film opowiada o historii profesora Zbigniewa Religii, o jego próbach przeszczepu serca. Razem z prof. Marianem Zembalą, ojcem naszego gościa, zdołali dokonać pierwszego udanego przeszczepu. Zdaniem Pana profesora film oddaje emocje i realia tamtych czasów. Element „świni” w filmie miał pomóc w rozładowaniu trudnych emocji. Okazało się, że aktorzy bardzo skrupulatnie przygotowywali się do swoich ról obserwując pracę naszego gościa, Pana Profesora Michała Zembali, wybitnego kardiochirurga, transplantologa, który rozpoczął nasze

serce człowieka do silnika samochodowego.



Kardiochirurg odwołał się do pierwszej nieudanej próby przeszczepu w filmie. Okazuje się, że w przypadku długotrwałej wady serca, ulega przebudowie cały układ naczyniowy - jest bardzo obkurczony i zwłókniały. Nadciśnienie płucne jest jednym z głównych przeciwwskazań do przeszczepu serca i w takim wypadku trzeba przystąpić do przeszczepu płuc, a następnie serca, wtedy wszystko funkcjonuje od nowa.

Serce, podobnie jak pompa, do prawidłowego funkcjonowania potrzebuje tlenu. Mała pompa



spotkanie od przypomnienia budowy i funkcjonowania ludzkiego serca. Dowiedzieliśmy się, że liczba uderzeń serca na minutę zależy od płci, wieku, ale również od tego czy uprawiamy na co dzień jakiś sport. Profesor porównał



# O TYM SIĘ MÓWI

## „Poza kadrem” „BOGOWIE”

potrzebuje mniej energii niż tak duża, jak ludzkie serce.

### **Choroba wieńcowa, miażdżyca**

i drugi nieudany przeszczep przedstawiony w filmie, czyli serca z zawałem. Naczynia wieńcowe kardiochirurg porównał do dróg na autostradzie. Gdy jest dobry układ, drogi są drożne a samochody jadą bez żadnego kłopotu. W momencie gdy dochodzi do zwężenia drogi, wszyscy zwalniają a w sercu dochodzi wtedy do “wypadku” i w efekcie samochody przez wiele godzin nie jadą. Gdy naczynie krwionośne/droga jest całkowicie zwężone, dochodzi do zawału. Pierwszą metodą leczenia choroby naczyń wieńcowych jest stent, czyli proteza naczyniowa. Jest to podpora, którą

lub żył. Pobiera je się najczęściej z żyły, która biegnie wzdłuż nogi lub na tętnicy z wewnętrznej strony klatki piersiowej. Następnie chirurg wszyciwa to ręcznie do tętnicy wieńcowej. W zależności kim jest chory, jakie ma problemy zdrowotne, dobiera się odpowiednią metodę.

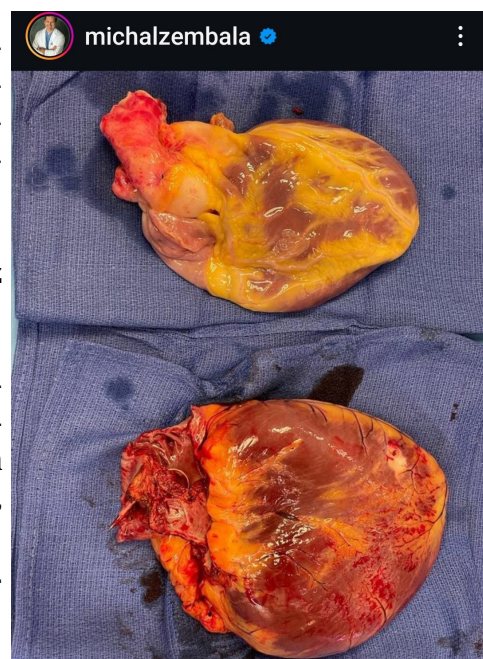
### **Zastawki**

w sercu mamy cztery. Znajdują się między komorami a przedsionkami. Dzielimy je na zastawki przedsionkowo-komorowe, aortalne oraz płucne. Zastawka w sercu przypomina “śluzę”. Komora otwiera się, napełnia i opróżnia. Najłatwiej przedstawić pracę zastawki porównując ją do drzwi, które otwierają i zamykają się. Najczęstszą chorobą jest właśnie wada zastawki aortalnej, która u osób starszych przejawia się przeważnie dusznościami, szybkim zmęczeniem przy codziennych aktywnościach. Z tą wadą przeżyje przez 12 miesięcy 70% chorych, a 30% umrze, więc wymaga to pilnego i szybkiego leczenia. Zabieg wymiany jest mało inwazyjny, a wszczepiane zastawki dzielimy na biologiczne i mechaniczne. Biologiczne są pozyskiwane ze zwierząt, najczęściej od krowy lub świni i nie są stałe, ponieważ funkcjonują do 10-15 lat oraz nie trzeba przyjmować przy nich leków przeciw krzepliwości krwi.



wprowadza się do naczyń wieńcowych. Profesor porównał to do sprężyny długopisu tyle, że stent jest o połowę mniejszy. Wprowadza się go do serca za pomocą cienkiego drucika, który przechodzi przez blaszki miażdżycowe. Na druciku jest balonik, a na baloniku jest umieszczony stent. Gdy balonik zostanie napompowany, stent otwiera się i przystosowuje do naczynia. Porównane zostało to do podpory w kopalni.

Drugą metodą jest zrobienie “objazdu” czyli bajpasu. Wykonuje się je z tętnic własnych chorego



## O TYM SIĘ MÓWI

### „Poza kadrem” „BOGOWIE”

Mechaniczne zastawki najczęściej są karbonowe i jeśli chory ma taką, musi przyjmować wspomniane leki. Taka zastawka jest trwalsza, a jej skuteczność to 20-30 lat.

#### Dysrupcja technologiczna

Pan Profesor uświadomił nam, że w okolicach 2007 roku powstały pierwsze telefony komórkowe bez guzików/przycisków, a do teraz skonstruowano 15 generacji telefonów, z których każda jest ulepszeniem poprzedniej. Jakość tych telefonów i zamontowanych w nich aparatów jest lepsza, wypierają nawet lustrzanki. Dysrupcja technologiczna, czyli wyparcie „złotego standardu”, czegoś, co do tej pory było uważane za świetne, obrazuje nam imponujący rozwój technologiczny telefonów komórkowych. To samo dzieje się w medycynie i każdym aspekcie naszego życia. Właśnie w 2002 dr Alain Cribier wykonał pierwszy skuteczny zabieg na zastawce, a ta technologia, TAVI wtedy eksperymentalna, udała się. Kiedy wówczas lekarz starał się o fundusze na badania nad tym sposobem operowania chorej zastawki, nikt nie chciał go wesprzeć. Teraz, 20 lat później, dzięki tej metodzie zastawkę wprowadza się przez aortę małym nakłuciem nogi, bez usypiania pacjenta, bez rozcinania mu klatki piersiowej. Ta zastawka kosztuje 80 000 zł, a w ubiegłym roku wszczepiono w Polsce 3000 takich zastawek.

Na koniec naszego spotkania Profesor porozmawiał z nami o AI, Sztucznej Inteligencji. Wywołało to ciekawą dyskusję o tym, jakie zawody, także specjalizacje lekarskie mogą zostać wyparte dzięki AI. Sugeruje się, że może to być np. dermatolog, ponieważ lekarz korzysta z zasobów swojej pamięci, a AI może porównywać zdjęcia np. wysypki z zasobami Internetu, więc ma większą szansę na trafne postawienie diagnozy i zastosowanie skutecznego leczenia. Profesor mówił nam, że wszyscy powtarzają, że empatii do pacjentów Sztuczna Inteligencja nie będzie

w stanie jednak odtworzyć. Okazało się, że w Ameryce przeprowadzono badanie, w czasie którego wybraną grupę pacjentów poproszono o skonsultowanie objawów poprzez komputer. Po drugiej stronie odpowiadał choremu lekarz – specjalista lub Sztuczna Inteligencja. W toku badania okazało się, że właśnie AI okazywała większą empatię.

Profesor Zembala życzy nam wszystkim, by zostało nam jak najwięcej człowieczeństwa. Zebrane na wykładzie osoby: uczniowie, nauczyciele, przedstawiciele Ośrodka Kultury Wesoła jednogłośnie stwierdziły, że dawno nie uczestniczyły w tak ciekawym spotkaniu naukowym, gdzie pomieściło się tak wiele przedmiotów: była i biologia, i chemia, i ekonomia, skąd możemy czerpać wiele pomysłów zawodowych. To holistyczne podejście pokazuje, że nauka, choć czasem trudna i mozolna, może być fascynująca, motywująca i inspirująca.

Nam zaimponował także fakt, że tak uzdolniony kardiochirurg, ratujący życie wielu pacjentów, uczący, szkolący lekarzy na całym świecie, opowiada o swojej pracy z taką pasją różnym ludziom na świecie i jeszcze znajduje czas na odpowiadanie zainteresowanym na social mediach.

Pięknie DZIĘKUJEMY

**Oliwia Domańska, Zuzanna Szczucka 2a**





# O TYM SIĘ MÓWI

## PROJEKT WYSZEHRADZKI

### ZMIENIAM SWÓJ REGION POPRZEZ EKOLOGIĘ. ZADANIE NA POKOLENIA

#### • Visegrad Fund

Visegrad Fund, czyli program dla państw Grupy Wyszehradzkiej wspierający współpracę transgraniczną na obszarach przygranicznych lub w całym regionie na rzecz kultury, edukacji, innowacji, przedsiębiorczości, rozwoju społecznego. Celem Funduszu jest wspieranie współpracy krajów z Grupy Wyszehradzkiej (V4), czyli Czech, Węgier, Polski i Słowacji oraz Europy Wschodniej i Bałkanów z położeniem nacisku na cztery aspekty: **innowacyjność, wymiar regionalny, młodzież, zrównoważony rozwój.**

Czeski Cieszyn, miasto położone we wschodniej części Czech przy granicy z Polską na Pogórzu Śląskim, na lewym brzegu Olzy. Przedstawiciele naszego LO odwiedzili Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, by poznać region Zaolzia poprzez ekologię. W ciągu

pięciu dni od 11 do 15 marca gościliśmy w domach naszych rówieśników i pracowaliśmy niezwykle intensywnie.

Już pierwszego dnia, tuż po przyjeździe, poznaliśmy historię Cieszyna, zwiedziliśmy piękny bu-



dynek szkoły i przygraniczną część Cieszyna Czeskiego. Sensoryczny spacer w towarzystwie nowopoznanych uczniów i nauczycieli, pomógł zadbać o nasz dobrostan. Kolejnego dnia wybraliśmy się na „krótki spacer w górach”, zdaniem naszych gospodarzy. Okazało się, że pomimo cho-



dzenia po schodach w ramach przygotowania do wyjazdu, powinniśmy jeszcze trochę popracować





# O TYM SIĘ MÓWI

## PROJEKT WYSZEHRADZKI

### ZMIENIAM SWÓJ REGION POPRZEZ EKOLOGIĘ. ZADANIE NA POKOLENIA

nad naszą kondycją. Pod opieką pani Haliny Twardzik, naszej przewodnik z PTTŚ Beskid Śląski wyruszyliśmy z Gródka na Dzioł, mijając pomnik Wincentego Witosa, zahaczyliśmy o Chatę Hradek, gdzie skosztowaliśmy gorącej czekolady. Mieliliśmy okazję wspinać się po górach we mgłę—wyjątkowe to doświadczenie. Odwiedziliśmy eko-

logiczne gospodarstwo Pana Michała Milerskiego w Nydku, gdzie o ekologicznym, góralskim życiu opowiedział nam jego syn Janek. Chętni mogli poprobować strzelania z bicia - nasz przewodnik władał tym narzędziem z lekkością. Ponadto podziwialiśmy Drevionkę—starą chatę, gdzie zobaczyliśmy, jak kiedyś żyli górale. Muzeum w Bystrzycy MUZ IC w Bystrzycy było następnym punktem naszego programu. Mogliśmy zobaczyć przepiękne, ręcznie wykonane stroje Księstwa Cieszyńskiego. Okazało się, że wyprodukowanie np. fartucha czy koszuli zajmowało kiedyś prawie dwa lata, a służyły one właścicielom praktycznie całe życie. Kustosze, p. Jan Michalik, który



oprowadzając nas po obiekcie mówił gwarą, podkreślał wyjątkowość tych ubrań—każdy ozdabiał je samodzielnie, co sprawiało, że były jedyne w swoim rodzaju. Zwieńczeniem naszego intensywnego dnia była wspólna kolacja w karczmie „U ślimoka” w Bystrzycy, gdzie skosztowaliśmy regionalnych potraw.

Nasz trzeci dzień okazał się ulubionym wszystkich uczestników projektu. Poranek rozpoczęliśmy od warsztatów kulinarnych. Zadaniem uczniów, podzielonych na sześć grup, było zrobienie zakupów, by móc przygotować regionalne potrawy Zaolzia. Młodzież pracowała wytrwale, a zapachy przyciągały sympatycznych gości na degustację. Powstały placki zmieniaczane, lejočki, twaróg z powidłami śliwkowymi, chlebički oraz czosnkowa pomazanka. Mhhh - pycha! Na degustację zaprosiliśmy panią dyrektor i była zachwycona smakiem potraw!

Po południu wybraliśmy się na spacer po historycznej części Cieszyna. Zobaczyliśmy Cieszyńską Wenecję, Studnię Trzech Braci, Cieszyńską Madonnę i rynek cieszyński. Ponadto odwiedziliśmy Stowarzyszenie Serfenta, gdzie od p. Pauliny Adamskiej, założycielki, dowiedzieliśmy się, czym jest plecionkarstwo

Po południu wybraliśmy się na spacer po historycznej części Cieszyna. Zobaczyliśmy Cieszyńską Wenecję, Studnię Trzech Braci, Cieszyńską Madonnę i rynek cieszyński. Ponadto odwiedziliśmy Stowarzyszenie Serfenta, gdzie od p. Pauliny Adamskiej, założycielki, dowiedzieliśmy się, czym jest plecionkarstwo



# O TYM SIĘ MÓWI

## PROJEKT WYSZEHRADZKI

### ZMIENIAM SWÓJ REGION POPRZEZ EKOLOGIĘ. ZADANIE NA POKOLENIA

i pod jej czujnym okiem popróbowaliśmy wyplatania bransoletek, kolczyków i breloczków z rogożyny. Na koniec dnia reprezentacja naszego projektu wybrała się na wernisaż artystyczny „Przenikanie” organizowany corocznie w Teatrze w Czeskim Cieszynie.

Przedostatni dzień rozpoczęliśmy od niesamowitej gradki: zwiedzania Huty w Trzyńcu—



największej huty stali w całej Republice Czeskiej, pracującej bez przerwy od 1835 roku. Poznaliśmy żmudny sposób wytwarzania stali. Mogliśmy zobaczyć „przebijanie pieca”, formowanie stali, miejsce kontroli jakości. Okazało się, że to olbrzymi obiekt, gdzie trzeba mieć nieładną kondycję. Podziwiamy zaangażowanych pracowników tego obiektu. W wycieczce towarzyszyła nam p. inżynier Maria Jarnot, chemik, dyrektor gimnazjum.

Po południu wzięliśmy udział w charytatywnym pokazie mody „Kwiat Morwy”. To coroczne przedsięwzięcie jest organizowane przez uczniów i nauczycieli Gypola. Pokaz miał element ekologiczny—część projektów powstała z ubrań z odzysku zyskując drugie życie. Podziwialiśmy piękne krea-

cje, niektóre tworzone od podstaw: wykonanie materiału inspirowanego twórczością malarza, wykrój i uszycie stroju. Jeden z naszych uczniów wcielił się w rolę modela, a nauczycielka zgodziła się dołączyć do grona jury. Na koniec wieczoru odbyła się aukcja zwycięskiego stroju, a zgromadzony dochód został przeznaczony na pomoc dla niepełnosprawnego dziecka potrzebującego specjalnego wózka.



Ostatni dzień upłynął nam na podsumowaniu naszych aktywności. Uczniowie napisali quiz wiedzy o Zaolziu i Śląsku Cieszyńskim. Zwyciężyły dwie pary: Tosia Wania i Maria Witan oraz Wojtek Bureš i Piotr Makarski. Gratulujemy! Udzieliliśmy też licznych wywiadów lokalnym i państwowym mediom, zatańczyliśmy tradycyjne tańce zaolziańskie.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za ten czas i nie możemy się doczekać odwiedzin naszych partnerów. Na szczęście czerwiec już blisko.

**Magdalena Dworzyńska, Małgorzata Maciążek  
z uczestnikami projektu V4**



# Restitutor Orbis i zbawiciel Cesarstwa Rzymskiego

**Cesarz Rzymski, któremu Rzymianie swojego czasu zawdzięczali odnowienie cesarstwa. Cesarz, który po długich latach wewnętrznych zamieszek, niepokojów i nieustannych rebelii twardą ręką zaczął wyprowadzać cesarstwo z kryzysu.**

Lucjusz Domicjusz Aurelian, z łaciny: Lucius Domitius Aurelianus, bo to o nim mowa, urodził się 9 września 214 roku najprawdopodobniej w Mezji lub Sirmium na obszarze Panonii w ubogiej, prowincjonalnej rodzinie. O jego życiu przed panowaniem wiadomo stosunkowo niewiele. Wiemy jednak, że Aurelian służył w armii cesarstwa za panowania cesarza Galiena, co lepsze, dzięki wielu sukcesom na polu bitwy dosłużył się on dowodzenia jednostką kawalerii, która wielokrotnie przyczyniała się do sukcesów cesarza. Jednym z sukcesów była chociażby bitwa pod Naissus, która odbyła się w 269 roku - gdzie to właśnie dowództwo Aureliana oraz jego kawaleria odegrały kluczową rolę w osiągnięciu zwycięstwa nad Gotami, pokonaniu ich kawalerii. Sprawa tej bitwy nie jest do końca jasna, gdyż niektóre źródła mówią, iż bitwa odbyła się rok wcześniej, jeszcze za panowania cesarza Galiena. Problemem jest właśnie to, że na skutek spisku, który miał miejsce w 268 roku, w którym również udział brał Aurelian, zginął cesarz Galien, dlatego jeszcze inne źródła mówią, iż bitwa odbyła się już za panowania następnego cesarza- Klaudiusza II i miała miejsce w 269 roku.

Przez swoje niezamożne pochodzenie Lucjusz ostatecznie nie został obwołany cesarzem po śmierci Galiena, a nowym cesarzem został właśnie wcześniej wspomniany Klaudiusz. Jego rządy



głównie upłynęły na walkach z barbarzyńcami, a w 270 roku, po dwóch latach panowania, cesarz zmarł. Na łożu śmierci na swojego następcę wyznaczył właśnie Aureliana. Senat jednak miał inne plany, gdyż na następcę Klaudiusza wyznaczył jego brata Kwintyllusa. Jego rządy jednak nie trwały długo za sprawą armii, która na tę wieść wszczęła bunt, a we wrześniu 270 roku w Sirmium legiony obwołały cesarzem właśnie Aureliana. Wystarczyło, aby Lucjusz pozbył się wszelkich zwolenników Kwintyllusa, żeby senat oficjalnie uznał Aureliana za cesarza.

**Ten, który był potrzebny, czyli problemy, problemy i jeszcze raz problemy...**

Przed rozpoczęciem panowania Aureliana sytuacja cesarstwa była w opłakanym stanie. Było one ciągle niepokozone nie tylko napadami ze strony barbarzyńców czy uzurpatorów wewnątrz cesarstwa, ale i przez inne problemy wewnątrz, jak na przykład zadłużenie państwa czy ogólna sytuacja gospodarki. Dużym proble-



# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

mem stały się również wchodnie i zachodnie granice cesarstwa. Na wschodnich granicach w siłę rosło Imperium Palmyry (przyp. red. państwo historyczne, samozwańcze cesarstwo istniejące w latach 263–272/273 we wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego), które jeszcze za czasów władcy Odenata miało dobre relacje z cesarstwem. To właśnie za lojalność oraz za zasługi wobec cesarstwa Odenata został mianowany zarządcą całego Wschodu, w zasadzie całkowicie niezależnego od cesarza. Mimo, iż był on już samodzielnym władcą, to Odenat nie zrezygnował ze współpracy z Rzymem. Wręcz przeciwnie planował ją ciągle pielęgnować. Jednak sytuacja zmieniła się, gdy Odenat został zamordowany w 267 roku za sprawą licznych spisków jego ambitnej żony Zenobi, która po jego śmierci ogłosiła się cesarzową i zerwała współpracę z Rzymem buntując się przeciwko cesarstwu. Natomiast na zachodzie na terenach rzymskich prowincji: Galii, Hiszpanii, Betyki oraz Brytanii powstało kolejne zagrożenie, a mianowicie cesarstwo galijskie. Uzurpator Postumus zadał sobie wiele trudu aby utworzyć tam swoje własne niezależne imperium. Aby tego dokonać musiał pozbyć się rządcy tamtejszej kolonii Salonina, syna cesarza Galiena, oraz jego opiekuna Sylwana, prefekta pretorium. W lato 260 roku Postumus zbuntował się oraz zaatakował kolonię, którą z resztą łatwo zdobył poprzez przejście jej załogi na stronę uzurpatora. Postumus ogłosił się cesarzem, po czym skazał na śmierć Sylwana i Salonina tworząc przy okazji wielkie zagrożenie w postaci nowego samodzielnego imperium.

Mimo iż cesarz Galien w 263 roku wyprawił się na państwo uzurpatora, to niestety nie udało mu się odzyskać terenów kolonii. Cesarz został ciężko ranny podczas kampanii, przez co zmuszony był do odwrotu na treny Italii, a po nieudanej próbie zostawił w spokoju imperium Postumusa. W chwili przejścia władzy przez Aureliana tamtychmi terenami władał już inny uzurpator, a mianowicie Tetrykus.

Aurelian już na samym początku okresu swojej władzy musiał stawić czoła poważnym wyzwaniom, jakie go czekały przy granicach cesarstwa. Zaczął on od wyprawy przeciwko wandalom i sarmatom, których bez większego problemu przepędził z terytorium cesarstwa. Jednak podczas pilnowania wycofujących się wandalów z terenów Italii, granice zaatakowały plemiona



na Alamanów i Jutungów. Aurelian musiał szybko zawrócić wojska i stawić opór germanom. Niestety jego armia poniosła klęskę pod Placenią w styczniu 271, co poskutkowało ogromną paniką wśród obywateli Rzymu, którzy zaczęli się buntować. Doszło wtedy do rebelii pracowników mennicy. Cesarz dowiedział się o fałszowaniu przez nich monet (w tamtym czasie zawartość srebra w antoninianach spadła do zaledwie 1–2% a to doprowadziło mincerzy do tego właśnie desperackiego kroku). Nie skończyło się to jednak dla nich dobrze, gdyż bunt ten został krwawo stłumiony przez wojska oraz samego Aureliana. Po pokonaniu Jutungów oraz Alamanów w 271 roku oraz przez duży niepokój ludności

# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

cesarstwa, Aurelian postanowił zbudować mur. Co prawda nie był to Wielki Mur Chiński, ale nie tylko dał poczucie bezpieczeństwa obywatelom, którzy nie bali się już aż tak ataku ze strony barbarzyńców, ale również było to wspaniałe dzieło architektury tamtejszych czasów, które z resztą stoi aż po dziś dzień. Aurelian za swojego panowania w akcie zemsty na barbarzyńcach wyprawił się na Bałkany, gdzie pod miecz nasunęli mu się Goci. Armia cesarstwa rozgromiła gotów, a w samej bitwie zginął król Gotów – Cannabas, który przez część współczesnych badaczy identyfikowany jest jako Kniwa – legendarny zwycięzca spod Abrittus lub też jego potomek. Dzięki temu zwycięstwu nie stanowili oni później dla cesarstwa problemów, aż do bitwy pod Adrianopolem, która odbyła się w 378 roku.

Po tym wspaniałym sukcesie cesarz podjął zaskakującą decyzję, gdyż zostawił on tereny Dacji i nie przyłączył ich do cesarstwa. Była to jednak mądra decyzja i mimo, że były to ziemie z trudem zdobyte za czasów Trajana, Dacja jako prowincja była trudna i kosztowna do obrony oraz utrzymania. Aurelian wolał również zacząć odbijanie ziemi na wschodzie i zachodzie bez dodatkowych obowiązków, wolał mieć całą swoją armię pod ręką szykując się na walkę z Galią i Palmyrą, nie wspominając już o tym, że bez terenów Dacji granica cesarstwa idealnie się sprostowała i zwiększyła swoją obronność, dlatego była to jak najbardziej dobra i strategiczna decyzja.

### **Aurelian nie ganiał za kobietą niczym Juliusz Cezar**

Lucjusz Domicjusz wiedział, iż Imperium Palmyry będzie większym zagrożeniem aniżeli Imperium Galijskie, dlatego wiosną 272 roku postanowił wyruszyć na kampanię wojenną przeciwko Zenobii. Zdobył Azji

Mniejszej nie sprawiło cesarzowi większego problemu. Jedynie małe miasteczko Tiana stawiało mu większy opór. Aurelian zirytowany wolą walki miasta krzyknął słowa: „Nawet psa nie zostawię tam żywego!”. Słowa te krzyknął, aby zapewne zdemotywować broniących, ale nie wywołały one oczekiwanej reakcji na mieszkańcach. Zmotywowały za to żołnierzy Aureliana, którzy pomyśleli, że po zdobyciu miasta będą mogli je całe złupić. Zaczęli oni więc bardziej energicznie napierać na miasto. Mimo tego żołnierze nie musieli się dużo napracować, gdyż do obozu cesarza zawiątał zdrajca, który pokazał szybszy sposób na zdobycie miasta, który skutecznie wykorzystano. Po zdobyciu miasta Lucjusz ochłonął i zakazał rabunków oraz mordowania, aby jednak być słownym wobec swoich żołnierzy (mogło to wpłynąć na lojalność armii, gdyby ten nie był słowny) Aurelian zdecydował się wybić wszystkie psy, które były w mieście. Decyzja o oszczędzeniu ludności wiązała się ze snem cesarza, któremu w nocy ukazał się Apoloniusz z Tiany, wielki filozof z I wieku n.e. Mówił on Lucjuszowi, aby nie wszczynać bezsensownego rozlewu krwi. Poprosił go o bycie litościwym w chwili zwycięstwa, dlatego po upadku miasta Aurelian nie wydał miasta na mord i rabunki, jednocześnie wysłuchując prośby filozofa.

**ZENOBBIA**



**Now Palmira is independent.  
I'm the queen of the east.  
;I will never obey Rome!**

**AURELIAN**



**Would you rather me to  
take you to Rome with  
gold or silver chains?**

# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

Litość wobec Tiany bardzo szybko się Aureliano-  
wi odpląciła. Wszelakie miasta, przez które prze-  
chodziła cesarska armia zaczęły przechodzić  
na stronę Lucjusza bez jakiegokolwiek walki.  
Miasta te myślały, że jeśli poddadzą się bez walki  
to Aurelian nie zrobi im nic złego - nie myliły się.

Decydujący głos w losach Zenobii i jej państwa  
miały dwie bitwy. W Syrii (niedaleko Antiochii),  
to właśnie tam armia Aureliana pokonała wojska  
władczyni po czym cesarz rozpoczął oblężenie  
Palmiry, w której to schroniła się przywódczyni  
wraz ze swoim synem Wabalatem. Oblężenie nie  
trwało długo i już w sierpniu zwycięski Aurelian



mógł wrócić do Rzymu wraz z Zenobią jako  
schwytanym  
jeńcem, aby  
jeszcze bardziej  
podkreślić swo-  
je zwycięstwo.  
Niestety syn Ze-  
nobii Wabalat  
zmarł po dro-  
dze. Według źró-  
deł Aurelian  
później uwolnił  
Zenobię oraz  
zagwarantował  
jej wille z nie-  
wolnikami w Rzymie, gdzie z resztą w później-  
szym czasie dokonała swojego żywota.

Mimo zwycięstwa Aureliana oraz pokonania Ze-  
nobii to jeszcze nie był koniec kłopotów z Palmy-  
rą. Gdy cesarz wyruszył nad Dunaj aby rozprawić  
się z Karpami, w tym samym czasie w Palmirze  
wybuchła rebelia. Cesarz po rozprawieniu się  
z barbarzyńcami ruszył na buntownicze miasto,  
ale tym razem bez łagodności i litości. Po jego  
zdobyciu Palmyra została zgrabiona oraz znisz-  
czona. Oprócz samej stolicy bunt wybuchł rów-  
nież na terenie Aleksandrii i Egiptu. Rozpoczął go  
kupiec Firmus, który na wieść o losach stolicy

zrozumiał w jak kłopotliwej jest sytuacji i popeł-  
nił samobójstwo.

### Nie do końca dziki zachód w wersji Tetrykusa

Po pozbyciu się problemu ze wschodniej granicy  
cesarstwa przyszedł czas na granicę zachodnią,  
czyli na imperium Galijskie. Aurelian jednak  
w tym przypadku nie użył siły tak, jak w przypad-  
ku Palmyry, (oprócz głównej bitwy), lecz dyploma-  
cji. Władca Galii Tetrykus był już wtedy w po-  
deszłym wieku oraz rozumiał, w jakiej jest sytua-  
cji i sam chętnie przyznał, że ustąpi swojego tro-  
nu, przez co doprowadzi do końca konfliktu. Aby  
jednak zachować pozory, gdyż nie mógł on tak  
otwarcie poddać się Aurelianowi, podpisali oni  
tajne porozumienie, a gdy armie obu władców  
spotkały się na polu bitwy w Châlons, Tetrykus  
jak najszybciej uciekł niepostrzeżenie do obozu  
Aureliana, który w tym czasie rozgromił jego  
armię. Niektóre jednak źródła mówią, iż Tetrykus  
normalnie stanął do walki po stronie swojego  
imperium, jednak i tak nawet z nim jego armia  
została pokonana, a Tetrykus został pojmany.  
Mówi się, że wersja z ugodą została stworzona  
po to, aby władca Galii nie wyszedł bardzo źle  
w oczach swojego ludu. Nieważne jednak jaka  
wersja wydarzeń była prawdziwa, bo Tetrykus  
nie dość, że nie zginął w tej bitwie, to dodatkowo  
po triumfie Aureliana otrzymał wysokie stanowi-  
sko administracyjne w Italii.

Przez tak naprawdę 4 lata władania Aureliana,  
cesarz nie tylko odbił stracone ziemie cesarstwa  
zagarnięte przez uzurpatorów, dzięki czemu zjed-  
nał on cesarstwo, to jeszcze wyprawił się on wie-  
lokrotnie na plemiona barbarzyńców lub najzwyc-  
zajniej odpierał ich ataki na granice Rzymu.  
Przyniosło to cesarstwu ponowną chwałę oraz,  
co najważniejsze, chwilę wytchnienia w państwie  
i czas na odbudowę po wielu latach kryzysów.

Dzięki ponownemu złączeniu i scaleniu cesar-  
stwa po odbiciu terenów należących do Rzymu,



# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

Lucjusz Domicjusz Aurelian po zwycięskim powrocie z Galii otrzymał od senatu swój najbardziej znany tytuł "Restitutor Orbis" dosłownie tłumaczony jako "odnowiciel świata", na który cesarz jak najbardziej sobie zasłużył.

### **SOL INVICTUS, praise the sun i wiele innych w czasie przerwy**

Aurelian nie tylko zadbał o kwestie militarne, ale również zadbał o wprowadzanie reform wewnątrz cesarstwa. Jedną z ważniejszych reform była religijna. Aurelian był zwolennikiem kultu zwycięskiego słońca (Sol invictus), na jego cześć w Rzymie wybudował świątynię oraz wprowadził tam igrzyska, które miały się odbywać co 4 lata. Lucjusz chciał, aby mieszkańcy cesarstwa, niezależnie od pochodzenia, miejsca zamieszkania czy statusu wyznawali jedną, wspólną religię. Nie chciał pozostawiać przy tym lokalnych bóstw. Mimo, iż Aurelian uchodził za ambitnego religijnego obywatela, to był tolerancyjny wobec innych religii, nie zakazywał on wiary w inne bóstwa ani nie prześladował innowierców.

Reforma religijna to nie jedyna zmiana jaką wprowadził "odnowiciel świata". Zdając sobie sprawę z sytuacji gospodarczej cesarstwa, która nie była najlepsza, Lucjusz Domicjusz postanowił wprowadzić nową monetę, a mianowicie antoninian, który zawierał 5% srebra. Dwadzieścia takich monet miało taką samą wartość, co stary srebrny denar. Mimo, iż trochę poprawiło to sytuację gospodarki, pokazywało w jak słabej sytuacji było cesarstwo po latach kryzysów. Niestety zrodziło to później coraz większe problemy ekonomiczne, na które Aurelianowi nie starczyło jednak czasu. Na szczęście łupy zdobyte podczas wojny z Palmyrą pozwoliły cesarstwu na niewielkie umorzenie długów oraz na ogólną poprawę jakości życia obywateli. Cesarz m.in. ulepszył system rozdawnictwa żywności pośród ubogiej ludności państwa.

### **Co dobre szybko się kończy**

Wiadome było, iż Aurelian nie będzie rządzić wiecznie, a śmierć (tak jak z resztą każdego człowieka) prędzej czy później go dopadnie, stało się to jednak ewidentnie za szybko. W 275 roku Lucjusz Domicjusz wyruszył w kierunku Azji Mniejszej w celu rozpoczęcia kolejnej wyprawy wojennej. Tym razem na celowniku znalazła się Persja. Aurelian jednak nigdy nie dotarł do celu.

Słynął ze swojej stanowczości oraz surowości wobec wszelkiego rodzaju korupcji czy oszustw wśród urzędników. Stosował on największe kary wobec takich zachowań. Wiedzieli o tym wszyscy obywatele w otoczeniu Lucjusza. Jeden z sekretarzy został przyłapany na fałszowaniu dokumentów. Obawiając się surowej kary ze strony Aureliana (która zapewne go czekała), postanowił wmówić kilku oficerom z gwardii pretoriańskiej, że to ich czeka kara. Ci z lęku o swoje życie zdecydowali się zamordować Aureliana. We wrześniu 275 roku w okolicach Bizancjum Lucjusz Domicjusz Aurelian dokonał swojego żywota na skutek spisku właśnie owych pretorianów. Oficerowie nie działali w niczym imieniu i myśleli, że wszystko potoczy się tak jak zwykle i na miejsce Aureliana wejdzie jakiś następca. Żaden z nich jednak nie odważył się zgłosić jako nastpca, dlatego zwrócono się o ten wybór do senatu. Senat ogłosił wtedy Aureliana bogiem i odtąd był on czczony jako Divus Aurelianus. Senat nie chciał nikogo wybierać. Krążą plotki, że po jego odejściu władzę sprawowała jego żona Seweryna, jednak po oficjalnym miesiącu bezkrólewia, władzę ostatecznie przejął Tacyt.

### **Aurelian, odnowiciel świata**

Lucjusz Domicjusz Aurelian był kimś, kogo cesarstwo Rzymskie bardzo wtedy potrzebowało. Po latach problemów wewnętrznych i zewnętrznych państwa, w ciągu 5 lat Aurelian nie tylko odbił tereny odebrane cesarstwu, ale i również znalazł czas na opracowanie reform oraz zmian wewnę-

# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

wewnętrznych, które mimo, że w małym stopniu to i tak poprawiły sytuację w państwie. Aurelian był bez wątpienia dobrym, stanowczym oraz charyzmatycznym wodzem armii, ale i cesarzem, który dbał o swój lud i obywateli, dla którego dobro jego ludzi było najważniejsze. Jak najbardziej można go uznać za jednego z najwybitniejszych władców Rzymu, bez którego Rzym zapewne już w III wieku pogrążyłby się w masowych problemach i jeszcze większych kryzysach. Nie dokończył on wszystkiego, co planował, a i tak w ciągu pięciu lat zrobił więcej aniżeli nie jeden Rzymski cesarz.

**VIVAT AURELIANUS AUGUSTUS**

**SOL INVICTUS!**

**Janek Mackiewicz, klasa 2a**



### Kontrowersyjna “Królowa Kleopatra” Netfixa

“Królowa Kleopatra”, czteroodcinkowy dokument opowiadający o życiu i rządach Kleopatry, który natychmiast po premierze spotkał się z krytyką ze strony widzów i znawców historii. Mini-serial uzyskał w serwisie Rotten Tomatoes oszałamiające 3% od widzów i 18% od krytyków (przyp. redakcji: serwis internetowy prezentujący informacje, recenzje i nowości ze świata filmu. Nazwa serwisu w polskim przekładzie oznacza „zgniłe pomidory”, pochodzi od zwyczaju obrzucania zgniłymi pomidorami artystów scenicznych, których występy nie spodobały się publiczności).

#### Dlaczego Kleopatra budzi tyle kontrowersji?

Większość kontrowersji budzi obsadzenie czarnoskórych aktorów w rolach Egipcjan włączając w to tytułową Kleopatę i jej rodzinę. Takie sytuacje zdarzały się już wcześniej na przykład przy okazji premiery nowej, fabularnej wersji filmu “Mała Syrenka”, ale tym razem krytyka pochodzi nie tylko ze strony internautów, ale też ze strony Egipskich urzędników i historyków. Wiele osób uważa, że pokazanie Królowej Kleopatry jako osoby czarnej jest historycznie nieadekwatne a nawet zawłaszczające.

#### Jak tak naprawdę wyglądała Kleopatra?

Królowa Kleopatra pochodziła z macedońskiej dynastii Ptolemeuszy, która zdobyła panowanie nad Egiptem ok. 304 r. p.n.e. po wyprawach Aleksandra Wielkiego. Królowa była córką Ptolemeusza XII Auletesa i nieznanego z imienia matki, prawdopodobnie pochodzącej z rodu kapłanów



Ptaha z Memfis, będącej królewską małżonką niższej rangi. Znając pochodzenie jej ojca oraz “tradycję” zawierania małżeństw z rodzeństwem teoria, że Kleopatra była czarnoskóra jest niezwykle łatwa do podważenia. Ponadto do naszych czasów zachowały się obrazy i rzeźby przedstawiające Kleopatę. Na wizerunkach wyraźnie można zobaczyć jej hellenistyczna urodę. I choć jedyne zachowane przedstawienie Kleopatry pochodzące z jej czasów to moneta, to nawet na niej można zobaczyć haczykowaty nos kojarzący się ze śródziemnomorską, a może i bliskowschodnią urodą.



#### Dlaczego więc czarnoskóra aktorka?

Reżyserka serialu Tina Gharavi napisała dla „Variety” artykuł, w którym argumentowała, że jej wybór obsady

był znacznie trafniejszy niż w przypadku Elizabeth Taylor, a obsadzenie czarnej kobiety w roli Kleopatry określiła jako „akt polityczny”. Rozważyć należy jednak czy akt polityczny powinien mieć miejsce w produkcji reklamowanej jako dokument historyczny. Mimo wszystko “Królowa Kleopatra”



# BLIŻEJ PRZESZŁOŚCI

## DZIAŁ O TEMATYCE HISTORYCZNEJ

to produkcja historyczna, od której oczekuje się adekwatności i prawdy historycznej. Na myśl przychodzi mi angielski termin "whitewashing" oznaczający zatrudnianie białych aktorek i aktorów do ról przeznaczonych dla przedstawicieli innych ras czy mniejszości etnicznych, a raczej jego całkowite przeciwieństwo, które można coraz częściej zaobserwować, szczególnie w mediach amerykańskich, gdzie pojawiają się czarnoskóre postaci, które de facto nie powinny być ciemnoskóre.

### Reakcja Egipskiego Rządu

Egipskie Ministerstwo Turystyki i Starożytności argumentowało, że dokumentalny charakter serialu „wymaga od osób odpowiedzialnych za jego produkcję sprawdzenia dokładności i oparcia się na faktach historycznych i naukowych” i napisało na Twitterze: „Posągi królowej Kleopatry potwierdzają, że miała ona hellenistyczne (greckie) rysy twarzy wyróżniające się jasną karnacją, wydatnym nosem i wąskimi ustami. Ponadto ministerstwo groziło Netflixowi pozwem, jednak do niczego nie doszło. W Internecie powstała petycja założona przez dwóch Egipcjan, by zmusić platformę Netflix do usunięcia dokumentu. Z niewiadomych przyczyn petycja znikła ze strony.

Zachęcam do wyrobienia sobie własnego zdania o serialu „Królowa Kleopatra”.

**Maria Witan, klasa 2a**



# Doleć wszędzie za 100 zł, czyli fenomen tanich linii lotniczych

**Na całej kuli ziemskiej aktywnie działa ponad dwa tysiące linii lotniczych. Wszystkie z nich różnią się od siebie pod wieloma względami. Jedne oferują bardziej komfortową podróż, a drugie bardzo niskie ceny biletów. Za bilet lotniczy można już zapłacić 100 złotych lub mniej, ale takie podróże mają wady.**

Tanie linie lotnicze podbijają w ostatnim czasie rynek transportu drogą powietrzną. Oferują one szybki i tani przelot do miejsca docelowego, czym kuszą przyszłych pasażerów. Atrakcyjne oferty lotów kosztujących mniej niż cena posiłku w restauracji, stały się codziennością i można je znaleźć na prawie każdej stronie sprzedającej bilety lotnicze, w tym także na tych dostępnych w Polsce. W naszym kraju bilety w takich cenach oferują głównie dwie linie lotnicze uznawane powszechnie za przewoźników typu „low cost”. Mowa o liniach Ryanair i Wizzair. Obie cieszą się popularnością wśród turystów z Polski, a także całego świata. Jednak podróżowanie z tymi firmami nie jest tak przyjemne, jak to może się wydawać.

Przewoźnicy typu „low cost” oferują nam tanie bilety, ale jednocześnie odbierają komfort z podróży. Wielu podróżujących wymienia najróżniejsze wady jakie zauważyli korzystając z usług tanich linii lotniczych. Najgorszą z nich jest to, że cena biletu widniejąca na stronie internetowej przewoźnika jest ceną netto. Oznacza to, że nie zawiera ona dodatkowych opłat lotniskowych i serwisowych, co znacznie zwiększa realną cenę biletu. Tanie linie lotnicze bardzo często operują na jednym typie samolotów, który dodatkowo jest specjalnie modyfikowany, by pomieścić na pokładzie jak największą liczbę pasażerów. Zdarza się, że do oryginalnej liczby rzędów w samolocie dokłada się nawet 10 dodatkowych. Skutkuje to ograniczeniem miejsca na nogi pasażerów i powoduje u nich dyskomfort. Warto rów-

nież wspomnieć, że pasażerowie są często przesunięci o schowanie swojego bagażu pod poprzedzający fotel. Ponadto, aby wybrać sobie konkretne miejsce na pokładzie, należy dodatkowo zapłacić. Fotele w większości tego typu linii nie rozkładają się, co oznacza, że w trakcie długiej, nocnej podróży nie będzie możliwości przyjęcia wygodnej do snu pozycji. Kolejną wadą podróżowania tanimi liniami jest to, że za bagaż, który trafi do luku samolotu, należy uiścić kolejną opłatę. Początkowo ma się do dyspozycji tylko bagaż podręczny z ograniczeniem wagi do 10 kilogramów, co znacznie komplikuje sprawę w momencie wylotów, na przykładowo wakacyjny urlop. Kolejnym chwytem tanich linii lotniczych jest korzystanie z tańszych regionalnych lotnisk. Linia lotnicza nie musi w ten sposób płacić tak wysokich opłat, jak na międzynarodowych, ogromnych lotniskach. Takim regionalnym lotniskiem jest na przykład Paryż Beauvais-Tille, na które wykonuje swoje loty linia Ryanair. Samo lotnisko od centrum Paryża oddalone jest o 88 kilometrów. Powoduje to dodatkowe koszty podróży do i z miasta w drodze powrotnej na lotnisko. Kolejną wadą tanich linii lotniczych jest brak posiłków w cenie biletu. Jeżeli zgłódniejemy na pokładzie, będziemy zmuszeni zapłacić kwoty sięgające często kilkudziesięciu złotych. Linie lotnicze typu „low cost” działają również według specjalnych procedur mających na celu zaoszczędzenie ponoszonych przez firmę kosztów. Jedną z takich praktyk jest szybkie i efektywne lądowanie, które oszczędza zużycie paliwa. Minusem jest jednak dość mocne przyziemienie na pasie startowym powodujące dyskomfort, a nawet strach wśród pasażerów. Ostatnią z najczęściej wymienianych przez podróżujących wad jest opóźnienie lub odwołanie lotu. Przewoźnicy często nie zapewniają alternatywnych połączeń i opieki przedstawiciela dla pasażerów. Zmieniane są również godziny wylotów.

# OKNO NA ŚWIAT I NIE TYLKO...

## DZIAŁ PODRÓŻNICZY

tów bez uprzedniego informowania pasażerów, co w przypadku weekendowych wyjazdów znacząco zmienia ich plany. Szansa na wystąpienie takiego problemu jest większa niż w przypadku regularnych przewoźników.

Czy da się jednak odbyć podróż tanimi liniami za mniej niż 100 złotych? Teoretycznie tak. Obie wymienione wcześniej linie lotnicze oferują bilety do różnych europejskich miast, takich jak Paryż czy Bolonia, mieszczące się w przedziałach cenowych od 70 do 80 złotych. Niestety są to ceny netto, a w dodatku ceny te dotyczą tylko wylotu. Za podróż powrotną trzeba zapłacić kilka razy więcej.

Okazuje się, że występujące wady nie zniechęcają podróżnych do korzystania z przelotów tanimi liniami lotniczymi. Popularność tych firm wciąż rośnie, a one same stale się rozwijają, oferując co chwilę nową sieć połączeń. Należy jednak pamiętać, że podróżowanie za tak małe pieniądze wiązać się będzie z wieloma wyrzeczeniami, a lot nie będzie należał do najbardziej komfortowych i najlepszych do zapamiętania. Warto zatem zadać sobie pytanie: Czy warto oszczędzić kosztem komfortu?

**Mikołaj Raszplewicz 2a**





### Appearances are defective

„Appearances are defective” to angielski odpowiednik polskiego przysłowia „pozory mylą”, który poprzez użycie słowa „defective” oznaczającego „wadliwy”, jeszcze bardziej uwypukla różnicę pomiędzy naszymi obserwacjami i opiniami a faktami. Pokazuje, jak wielkie jest ryzyko oceny rzeczywistości jedynie na podstawie własnych obserwacji, jak łatwo się pomylić, kiedy nie znamy faktów i historii, a ulegniemy sprytnym zabiegom manipulacji...

Kobieta reżyser - Jane Campion podjęła to wyzwanie i zmierzyła się z tematem w filmie pt. „Psie pazury” (Netflix 2021) osadzonym w realiach amerykańskiego Zachodu u początków XX w. Obraz Ameryki z tego okresu, niebezzasadnie nazywany dzikim, ukazuje dwie skrajnie różne rzeczywistości. Z jednej strony, widz śledzi codzienność prostych ludzi trudniących się spędem bydła, świat surowych zasad, brzydkości i trudny, wymieszany z brudem ziemi i popijany alkoholem, przeplatany hucznymi zabawami przy pianoli w tawernach, z drugiej zaś, świat skrywanych pragnień, uczuć, wrażliwości trzymanych w tajemnicy.

Autorzy wykreowali w filmie mroczny i brutalny świat, i pokazali w taki sposób, aby dać szansę widzowi zbudować własną opinię. Niejednoznaczne sceny, czasami tylko lekko zaakcentowane sprawiają, że bez uważnego śledzenia akcji i intuicji łatwo się pogubić. Scenariusz podpowiada, ale nie odpowiada kim są i jacy są bohaterowie. Tłem historii i zdarzeń jest surowy, ale piękny krajobraz amerykańskiego stepu zabarwiony tęsknotą i samotnością ludzi. W tej rzeczywisto-



ści rodzą się uczucia, przyjaźnie, również te zakazane...

O tym filmie nie można mówić za wiele, bo zdradzić można to, co stanowi jego największą wartość – prawo widza do samodzielnego dotarcia do prawdy i oceny, może nawet zderzyć się z własną wizją postaci..? Warto oglądać uważnie, wyławiać niepozorne wątki, które pozwolą zrozumieć całość. Na zachętę warto dodać, że w głównego bohatera wciela się Benedict Cumberbatch, a jego kreacja została dostrzeżona i nominowana do Oscara. Dla tych, którzy znają aktora z współczesnego serialu o Sherlocku Holmesie, jego gra znacząco od odbiega od formuły dystyngowanego, ekscentrycznego detyktywa. Na wyróżnienie zasługuje również Kodi Smit-McPhee, młody aktor wyróżniony nagrodą Złote Głoby za drugoplanową rolę zniewieściałego młodzieńca i głównej postaci dla ważnego wątku filmu, tak niepasującego do świata Dzikiego Zachodu...

**Tomasz Garnuchowski, 4a**

### Wystawa „VAN GOGH & FRIENDS – The Immersive Experience”

Ostatnio udało mi się zobaczyć wystawę na temat twórczości Vincenta Van Gogha. Wiele osób polecało i bardzo ją zachwalało w mediach społecznościowych, więc postanowiłam sama przekonać się o jej świetności i się na nią wybrać. Wystawę można było zwiedzić w nowym obiekcie Soho Art Center przy ulicy Mińskiej 63. Jest to jedna z największych wystaw, które odwiedziły Polskę, posiada wiele treści nie tylko artystycznych, ale także immersyjnych, czyli sprawiających wrażenie wnikania do wirtualnej rzeczywistości.

Po wejściu do budynku przywitał mnie na ekranie sam Van Gogh. Zachęcił mnie do obejrzenia tej ekspozycji na temat jego życia. Przy kasie można było zaopatrzyć się nie tylko w bilety, ale także pamiątki, takie jak: zakładki do książek, torby, notatniki, magnesy, długopisy, pocztówki, etui na wizytówki, kubki czy nawet dyfuzory zapachowe z motywem obrazów malarza. Po kupieniu biletów można było zacząć zagłębiać się w segment wystawowy. Na początku znalazłam się w sali, w której na ścianach były umieszczone informacje na temat nie tylko samego Van Gogha, ale także innych twórców z okresu postimpresjonizmu. Z tych krótkich, ale treściwych notatek można było dowiedzieć się głównie o życiorysie tych artystów. Pomieszczenie obok to było miejsce z około dwudziestoma fotelami, na każdym z foteli były przygotowane słuchawki i okulary VR. Po założeniu słuchawek i okularów oraz po wygodnym usadowieniu się w fotelu, udało mi się przenieść między innymi w świat obrazu „Gwiaździsta noc”. Dzięki słuchawkom mogłam usłyszeć szum morza i muzykę relaksacyjną. Natomiast dzięki okularom VR mogłam obej-



rzeć film pokazujący płynięcie łodzią i oglądanie roślinności, ulic i pomieszczeń obrazów malarza z bliska. Nagranie było stworzone tak, że można było obracać się o 360 stopni, by obejrzeć dokładnie każdy kadr. Oglądając to i słuchając tych odprężających dźwięków poczułam się, jakbym była częścią tego dzieła.

W kolejnej sali były porozwieszane obrazy namalowane przez artystę. Były to rzecz jasna kopie, ponieważ oryginalne dzieła twórcy znajdują się w muzeach w Holandii, Paryżu i Stanach Zjednoczonych. Obok można było podziwiać pokój inspirowany prawdziwym pokojem Vincenta Van Gogha, który twórca także przedstawił na jednym ze swoich malowideł. Wszystkie przedmioty w pomieszczeniu wolno było nie tylko oglądać, ale także dotykać. Przy oglądaniu atrap obrazów była opcja zeskanowania kodu QR, by posłuchać oprowadzającego po dziełach głosu lektora.

Z kolei naprzeciwko ekspozycji stała mała wystawka do robienia sobie zdjęć. Była to postawiona rama, za którą stał drewniany most i wszędzie wokoło wisały plastikowe kwiaty. Pomimo sztuczności roślin i tak wyglądały one z daleka urzekająco i zdjęcia na ich tle wyglądały bardzo

### Wystawa „VAN GOGH & FRIENDS - The Immersive Experience”

ładnie.

Ostatnie miejsce na wystawie to ogromna sala pełna ekranów, na których wyświetlana z rzutników była animacja pokazująca w różnych konfiguracjach obrazy Vincenta Van Gogha. Wszędzie były rozłożone pufy i taborety, na których można było usiąść lub położyć się i podziwiać pokaz, słuchając przy tym nie tylko relaksującej muzyki nastrojowej, ale też ciekawostek na temat genezy powstawania lub inspiracji utworzenia danego malowidła. Dzięki temu udało mi się np. dowiedzieć, że „Kwitnący migdałowiec” został namalowany jako podarunek dla nowonarodzonego bratanka Van Gogha, który odziedziczył po nim imię.

Osobiście uwielbiam twórczość Vincenta Van Gogha i ta wystawa bardzo przypadła mi do gustu. Zdecydowanie najlepiej wspominam salę z okularami VR i pomieszczenie z wyświetlanym pokazem obrazów. Film 360 stopni z okularami i słuchawkami nie tylko pozwolił mi zagłębić się w świat mojego ulubionego dzieła jakim jest „Gwiaździsta noc”, ale też pozwolił mi się odprężyć. Było to jedno z bardziej relaksujących doświadczeń w moim życiu i, gdy już miałam opuszczać to miejsce, postanowiłam wejść tam po raz drugi, by jeszcze raz tego doświadczyć. Czułam się usatysfakcjonowana. Animacje wyświetlanych obrazów bardzo zapadły mi w pamięć i przyjemnie mi się je oglądało, a muzyka mnie bardzo wyciszyła, a ciekawostki opowiedane w międzyczasie przez lektora okazały się naprawdę interesujące. Przy wyjściu udało mi się jeszcze kupić kilka pamiątek, takich jak magnes, zakładka do książki i pocztówka z moty-

wem „Gwieździstej nocy”. Wiele z rzeczy, które można było tam nabyć okazały się być z firmy Carmani, która posiada całą kolekcję przedmiotów inspirowanych właśnie motywami tych dzieł, dlatego niektóre z tych rzeczy takie jak kubek czy torba miałam już w posiadaniu. Co do samego wydarzenia zdecydowanie uważam, że jest to przeżycie godne polecenia i jeśli uda wam się natrafić na te wystawę w innym mieście, to na prawdę gorąco zachęcam nie tylko fanów sztuki czy Van Gogha, ale także osoby zwyczajnie szukające ciekawych doznań i chcące zaczerpnąć spokoju.

**Alicja Komosa, 2a**





### Walka o przetrwanie w wirze kataklizmu, czyli „Fala”

Bardzo często podczas wiadomości możemy usłyszeć, że gdzieś na świecie szaleją huragany, wybuchają wulkany, cywilizacja jest zagrożona tsunami. Moment, w którym dochodzi do zniszczenia jest gwałtowny, wręcz nieprzewidywalny. Wszędzie panuje panika, a ludzie często walczą o przetrwanie modląc się tylko, by nic złego ich nie spotkało. Na podstawie takich wydarzeń powstają filmy dokumentalne lub trzymające w napięciu historii, właśnie takie jak „Fala” – najnowsza powieść Marii Krasowskiej.

Gdy Sydney i jej młodsza siostra Paris wybrały się na plażę, by posurfingować na wyspie Bali, żadna z nich nie przewidziała, że z sekundy na sekundę ich sielskie życie zostanie przemienione w prawdziwy survival. Dziewczyny były pewne, że zginą, gdy fale potężnego tsunami zaatakowały je z nienacką. I rzeczywiście stałoby się tak, gdyby nie zaczął nadlatywać śmigłowiec. Bohaterki przekonane, że ktoś po nie przyleciał szybko się zorientowały, że nie są to służby ratunkowe, tylko prywatny helikopter młodego, aroganckiego i oczywiście bardzo bogatego Elvsa Conyersa. Na szczęście za namową przyjaciela chłopaka – Wayana – siostry znalazłyby się w luksusowej willi nastolatka. W normalnych warunkach, Sydney i Elvis nigdy by się nie dogadali, ale to już nie jest zwykły świat. Wszędzie szaleją burze, wichury, tajfuny, huragany. Pytanie, co okaże się być trudniejsze: walka z szalejącym żywiołem czy rosnącym w siłę uczuciem? Bo jak się może okazać od nienawiści do miłości nie jest wcale tak daleko.



Wystarczyło tylko sześć dni, aby świat bohaterów książki stał się istnym piekłem. Nie dość, że zagrażają im przeróżne anomalie pogodowe, to na dodatek złego, rozpoczyna się wyścig z czasem. W miejscu katastrofy pieniądze nie mają żadnej wartości. W tej książce bardzo często zamiast banknotami lub kartami kredytowymi trzeba zapłacić... rzeczami. Co więcej, na kartach książki przewijają się liczne sceny kradzieży dokonywanych przez ludzi, którzy chcą zdobyć choć odrobinę dóbr, by mieć co jeść i pić. Cała czwórka zrobi wszystko, aby tylko nie przegrać. Z początku mogą sobie pozwolić na zakupy w sklepach, ale jako że Bali jest odcięta wyspą od reszty

### Walka o przetrwanie w wirze kataklizmu, czyli „Fala”

świata, a zapasy zaczynają się szybko kończyć. Zdesperowani i spragnieni poczucia bezpieczeństwa ludzie dopuszczają się wszelkich metod, by tylko się ustatkować w tym okropnym miejscu. Wszyscy szukają ratunku, ale tylko ci, którzy się dostatecznie zabezpieczyli mogą uciec. Jednak jak się wkrótce okazuje, zniszczenia pojawiają się we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej i nigdzie nie można się ukryć. W takiej sytuacji ludzi męczy sumienie, a nawet ci zepsuci pojmują, że ich życie nie kręci się tylko wokół rozrywek. Dopiero gdy stracimy to, co najważniejsze, zaczynamy to doceniać, a uczucia ludzkie stają się ważne. Kiedy nasze życie się wali, potrzebujemy wsparcia kogoś, kto nas pocieszy, rozbawi albo podniesie na duchu i zmotywuje do działania. Wtedy naprawdę możemy zauważyć, kto jest naszym przyjacielem, a kto wrogiem.

Akcja książki jest niesamowicie płynna i niebywale trzyma w napięciu. Czytelnik nie jest w stanie oderwać się od książki. Już od samego początku można zauważyć, że autorka zrobiła świetny research, dzięki czemu świat „Fali” jest jak alternatywna rzeczywistość naszych realiów. Jest to książka z bogatym zasobem słownictwa, a także widać, że pisarka była kreatywna tworząc dość niebanalne dialogi. W dodatku nie można nie wspomnieć o tym, jak pięknie jest opisana wyspa Bali mimo tego, że przez większość akcji jest zniszczona. Wielkim plusem „Fali” jest zamieszczona mapa, która pozwala czytelnikowi na lepsze zobrazowanie wydarzeń. Jedyne do czego można się przyczepić według mnie to, że wśród genialnie przemyślanych wątków, pojawia się

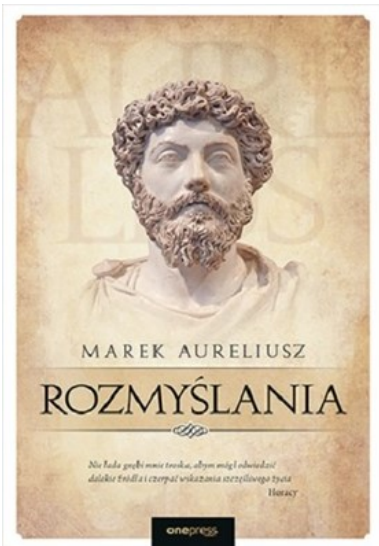
parę dość irytujących fragmentów. Mimo to uważam, że jest to książka warta polecenia, bo po jej lekturze można mieć wiele refleksji.

„Fala” jest jednym z większych hitów końca roku 2023. W bardzo szybkim tempie stała się numerem jeden w wielu księgarniach, a 13 marca pojawiła się kontynuacja powieści zatytułowana „Susza”. Dla mnie imponująca jest znajomość wyspy Bali, na którą Maria Krasowska często przyjeżdżała, aby po surfingować. W ciągu kilku lat zaznajomiła się z tamtejszymi zwyczajami oraz stylem życia obrazując go w swojej książce. Ulubionym mottem pisarki jest „chcieć, to móc”. Toteż chciejcie moc zajrzeć do „Fali”, by przeżyć kataklizm w bezpiecznej formie, we własnym zacisznym zakątku.

**Julia Michalska 2A**

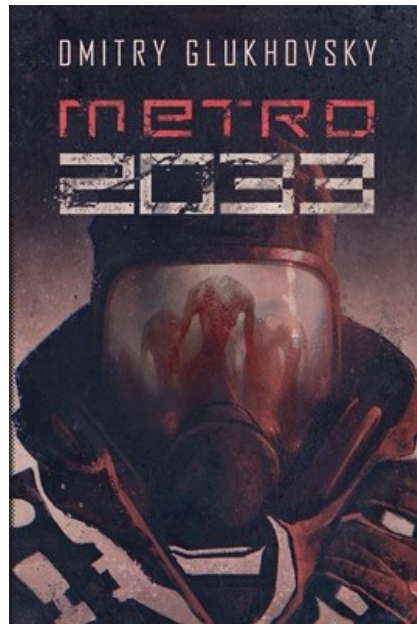
## TO SIĘ CZYTA

### DZIAŁ O KSIĄŻKACH WARTYCH POLECENIA



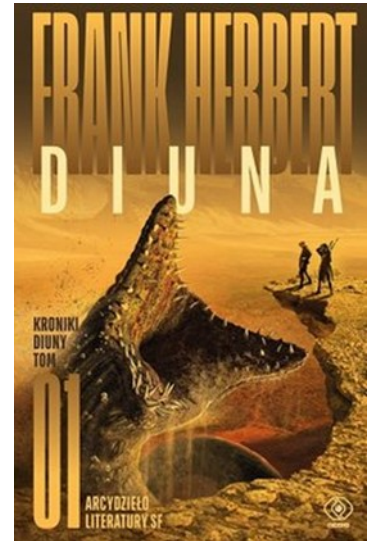
**„Rozmyślenia  
Marka Aureliusza”**

to książka o filozofii stoickiej. Poza pokazaniem na czym owa filozofia polega, tekst ten pomaga wprowadzić ją w życie. Daje możliwość powrotu do ponadczasowych wartości w świecie przytłoczonym bezwartościowymi i krótkoterminowymi informacjami. Dlatego też sądzę, że jeśli chcesz zacząć podążać drogą stoicyzmu, to warto przeczytać tę książkę. Nawet dla kogoś, kto nie słyszał o tej filozofii dobre jest zapoznanie się z tym tekstem. Z pewnością zachęcająca jest niska cena oraz fakt, że książka nie jest zbyt długa, a mimo to daje ci wiedzę o zasadach stoicyzmu i może wiele wnieść do twojego życia.



**„Metro 2033”**

Opowieść o tym, jak w wyniku konfliktu atomowego świat uległ zniszczeniu, a według ocalałych jedyni ludzie, którzy przetrwali żyją w moskiewskim metrze, które dzięki dobrej konstrukcji stało się ostatnim bezpiecznym miejscem dla ludzi. Z biegiem czasu każda ze stacji metra stała się odrębnym państwem z własną armią i władzą. Zawierały one ze sobą sojusze i toczyły wojny. Na stacji WOGN, czyli najbardziej wysuniętej na północ stacji metra, ludzie żyją sobie spokojnie i bezpiecznie do czasu, kiedy pojawia się śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające wszystkim znajdującym się w metrze. Mieszkający na tej stacji młody mężczyzna - Artem dostaje zadanie, by przedostać się do najbardziej rozbudowanej i najbardziej zaawansowanej pod kątem technologii stacji Polis, która leży w samym sercu metra, by ostrzec wszystkich przed zagrożeniem



**„Diuna”**

jest klasykiem gatunku sci-fi. Inspirowało się nią wielu późniejszych twórców, a jej ślady widać w tak kultowych seriach jak „Star Wars” lub „Warhammer”. Książka opowiada o historii Paula Atrydy, syna konkubiny Jessiki i księcia Leta Atrydy, który ma objąć władzę nad najważniejszą planetą w znanym wszechświecie. Na tej planecie zwanej Arrakis znajdują się złoża narkotyku zwanego melanżem. Przedłuża on życie i potrzebny jest do nawigowania w kosmosie w świecie bez Sztucznej Inteligencji. Jednak, czy po wykonaniu rozkazu imperatora i przeniesieniu się na Arrakis, ród przetrwa z pomocą ludzi pustyni znanych jako fremeni? Czy też zostanie zgładzony przez intrygi śmiertelnych wrogów Harkonnenów? Książka poza ciekawą fabułą i interesującym przedstawieniem przyszłości ludzkości, skrywa w sobie również filozoficzne rozmyślenia autora.

**Propozycje przygotowali: Mateusz Dolny, Alicja Komosa, Jan Mackiewicz 2a**



## W CZASIE PRZERWY

P	D	M	C	E	Z	G	R	L	M	D	H	U	S	J	N	J	D	T	O	H	L	J
I	G	Z	K	C	S	W	C	R	M	S	L	E	C	Z	E	A	B	L	S	B	J	E
O	O	F	R	C	C	G	S	T	A	R	C	I	E	E	B	J	U	R	Y	W	P	N
R	L	O	K	F	Z	H	C	S	L	B	L	P	N	E	I	J	I	K	B	U	R	H
W	F	B	Y	J	M	M	J	L	U	L	P	J	A	T	A	D	C	I	F	F	Z	I
M	F	P	P	L	G	L	Z	F	N	M	O	B	B	N	T	R	A	I	G	Y	C	F
T	U	K	F	O	W	J	H	P	E	I	R	W	N	P	K	H	T	N	M	M	J	C
G	O	W	E	T	D	E	M	O	K	R	A	T	A	L	L	M	G	N	O	Y	T	C
T	Y	M	J	C	E	D	H	M	U	W	J	U	B	O	O	U	F	D	T	I	G	F
K	O	N	S	U	L	E	N	T	E	J	D	H	I	C	I	U	Y	O	I	D	Y	I
J	A	S	R	F	A	N	B	I	L	A	S	K	G	J	Z	M	K	G	E	T	L	G
R	W	U	G	A	L	A	N	T	E	R	I	A	E	T	U	C	Z	K	W	M	K	C
B	R	K	K	A	C	S	R	I	Y	M	U	I	U	U	A	A	H	Y	G	N	D	S
S	O	N	O	M	E	T	R	Y	S	A	W	Y	L	W	J	P	H	B	U	K	J	I
P	G	O	J	R	E	A	O	W	A	R	I	A	T	I	F	U	F	G	P	L	Y	Z
L	N	T	H	S	G	C	S	M	H	K	G	T	C	G	K	H	R	Z	C	E	A	P
S	H	Z	Y	E	R	H	M	L	N	O	W	K	U	H	A	S	L	R	O	C	A	I
L	Y	E	R	O	I	P	Y	C	K	W	A	R	Z	O	N	K	A	W	C	Y	J	J
A	Z	O	K	I	I	W	L	Z	J	I	T	M	P	P	O	S	P	Y	P	E	Ć	T
S	K	B	S	J	E	U	D	D	G	C	S	G	W	P	N	A	T	P	I	H	J	Ł
T	S	C	C	O	D	F	U	U	D	Z	Y	T	O	I	H	L	O	L	Ł	E	Y	O
F	E	S	H	K	U	Y	D	S	O	B	S	U	P	P	N	U	P	D	K	P	A	Z
T	I	B	U	M	J	L	I	I	D	M	C	O	C	W	J	C	D	F	A	N	T	A

ANTA  
 PYPEĆ  
 PIŁKA  
 KANON  
 JEDENASTA  
 WARZONKA  
 KONSULENT  
 DEMOKRATA  
 FEJS  
 GALANTERIA  
 LAPTOP  
 SONOMETR  
 WARIAT  
 KNOT  
 SCENA  
 PORAJ  
 JARMARKOWICZ  
 MALUNEK  
 ŁOZA  
 STARCIE

### REDAKCJA

**Wydawca:** CLXIII Liceum Ogólnokształcące im. Czesława Niemena w Warszawie

**Zespół redakcyjny:** Mateusz Dolny, Alicja Komosa, Weronika Dąbrowska,  
Jan Mackiewicz, Mikołaj Raszplewicz, Maria Witan, Julia Michalska, Tomasz Garnuchowski,  
Zuzanna Szczucka, Oliwia Domańska.

**Korekta i skład gazetki:** Magdalena Dworzyńska